

# DZIENNIK WILENSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 12-ej do 2-ej po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1 — 2.

Warunki prenumeraty: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie — 1 mk. Za przesyłkę pocztową i odnośnienie do domu 20 f. miesięcznie. Zmiana adresu — 20 fen.

Geny ogłoszeń: Na 4-ej stronie za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja «Dziennika Wileńskiego» do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki sawia-domienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, ul. Botaniczna N 7.

Numer pojedynczy kosztuje 10 fenigów.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

## TELEGRAMY.

(W. T. B.)

### KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

#### Kwatera główna 13 maja FRONT ZACHODNI.

Między Argonami i Mozą w niektórych punktach odbywały się ożywione walki na granaty ręczne. Próby nieprzyjaciela, skierowane ku zdobyciu terenu w lasach Avocourt i Malancourt, zostały udaremnione.

Nocny atak nieprzyjacielski na południo-zachód od Mort Homme złamany został w ogniu naszej piechoty.

Na wschodnim brzegu Mozy Francuzi ponieśli dotkliwe straty w nieudanym ataku na kamieniołom na zachód od lasu Ablain położony.

Niemiecki aeroplan stracił ponad lasem Bourguignon (na południo-zachód od Laon) nieprzyjacielski dwupłatowiec. Na południo-wschód od Armentières stracony został i zniszczony naszym ogniem ochronnym w dn. 11 maja angielski aeroplan.

#### FRONT WSCHODNI.

Na północ od dworca kolejowego Selburg stłumiony został w zarodku naszym ogniem działowym atak rosyjski na niedawno zdobyte okopy. Przeszło 100 Rosjan dostało się do niewoli.

#### FRONT BAŁKAŃSKI.

Nie było szczególnych wypadków.  
Naczelne dowództwo armji.

### KOM. URZĘD. AUSTRO-WĘGIERSKI.

Wiedeń 13 maja.

#### FRONT ROSYJSKI i POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Bez zmiany.

#### FRONT WŁOSKI.

Na północnym zboczu Monte San Michele odparły nasze wojska kilka ataków. Włosi ponieśli ciężkie straty. Pozatem żadnych szczególnych wypadków nie było.

Zastępca szefa sztabu generalnego  
v. Hoefler  
Feldmarszałek-leutnant.

BERLIN (12 bm.) Rozgłaszane przez Biuro Reutersa wyjaśnienie sekretarza stanu Lansinga według depeszy korespondenta W. T. B. brzmi następująco:

Większa część niemieckiej odpowiedzi przepełniona jest sprawami, które przez rząd amerykański z niemieckim nie mogą być rozwiązane. Jedyne sprawy, które można z rządem niemieckim omawiać dotyczą ich sposobu postępowania lub naszego własnego stosunku, lecz w żadnym razie nie mogą dotyczyć stosunku Stanów Zjednoczonych do jakiegoś innego państwa. Jądrem odpowiedzi jest to, że Niemcy uległy naszym żądaniom co do praw statków handlowych i stron niewalczących na pełnym morzu i zobowiązały się uznać przepisy w zakresie prawa międzynarodowego w wojnie morskiej pod względem użycia łodzi podwodnych przeciw statkom handlowym uregulować i przestrzegać.

Dopóki Niemcy prowadzić będą tę nową politykę nie mamy żadnego powodu do sporów z Niemcami, aczkolwiek straty z powodu zgwałcenia praw amerykańskich przez komendantów łodzi podwodnych przy stosowaniu dawniejszej polityki muszą jeszcze być uregulowane.

W żadnym razie nasze różnice w poglądach z Anglią nie mogą być przedmiotem rokowań z Niemcami. Należy stwierdzić, że w rokowaniach z rządem angielskim tak postępujemy jak niewątpliwie obowiązani jesteśmy postępować ze względu na wyraźne zupełnie zobowiązania z tym rządem. Mamy zobowiązania z Anglią co do tego, w jaki sposób obydwaj rządy postępować muszą w razie wzajemnych nieporozumień.

KOLONJA (11 bm.) «Köln. Ztg.» dowiaduje się z Waszyngtonu w dn. 10 maja: Panuje tu ogólne mniemanie, że Niemcy na ostatnią **notę Wilsona** już odpowiadać nie będą. Zwolennicy koalicji bardzo są wzburzeni tem, iż kryzys został zażegnany i swem zachowaniem wskazują, że nie są nadal zwolennikami Wilsona. Zatopienie «Cymric» przyjęte zostało spokojnie. Ogólną uwagę pochłania obecnie Meksyk, gdzie interwencja amerykańska staje się nieunikniona.

LONDYN (12 bm.) «Times» donosi: Parlament obecnie zajęty jest wyłącznie sprawą **irlandzką**. Obydwie grupy nacjonalistyczne są bardzo zaniepokojone i cała izba znajduje się w stanie nerwowego podniecenia. Są wyraźne oznaki, że ostatnie wypadki wytworzyły odmienną sytu-

ację polityczną, w której partje irlandzkie coraz większe odgrywają znaczenie.

LONDYN (13 bm.) **Urządowanie.** James Connolly i John Moder-mott, pozostali dwaj podpisani na manifestacie prowizorycznego rządu w **Dublinie**, zostali skazani przez sąd wojenny i rozstrzelani.

BERLIN (13 bm.) «Berl. Soc. Anz.» dowiaduje się ze Sztokholmu, że według otrzymanych tam wiadomości ze strony rosyjskiej planowana jest ogromna **bitwa przeciw Bułgarom**. Jako potwierdzenie tego przytaczają mowę Pasicza na bankiecie w poselstwie włoskim w Petersburgu. Pasicz powiedział: Słowa cesarza i zapewnienia natury politycznej zapowiadają uwolnienie mojej ojczyzny w ciągu najbliższych miesięcy. Kwestja macedońska już nie istnieje od chwili, gdy Bułgarja wystąpiła przeciw Serbji i Rosji. Cała Macedonja będzie serbska. Tam spotkają się armje wszystkich sprzymierzeńców z serbską.

BERN (12 bm.) Według gazet medjolańskich **Salandra** powiedział w mowie w Brescii: Musimy zwyciężyć. Prawdą jest: w wojnie tej idzie o nasze istnienie, że zaczęliśmy ją nie z własnego popędu, lecz ze względu na wolę narodu, chwilami w bardzo poważnych obawach. Prawdą także jest, że w sumieniu naszym, im dłużej nad tem się zastanawiamy, tem więcej pewni jesteśmy, że zabezpieczyliśmy honor kraju.

Nie mogliśmy należeć do narodów, którym nową historję narzucono, musieliśmy trzymać się tych narodów, które historję stwarzają.

RZYM (11 bm.) Agencja Stefani. Urządowanie. Po stosownem przygotowaniu wojska nasze w dn. 4 maja zajęły port Bardia na wybrzeżu Cyrenaiki, naprzeciw granicy Egiptu od drogi morskiej Marsa Moresa poczynaając, aż do drogi lądowej, w celu obrony od nieprzyjacielskich łodzi podwodnych i w celu dozoru na wewnątrz. Na pokładzie jednego ze statków, towarzyszących transportowcom, znajdował się Said Hillal, brat szejka Senussena, z jednym z najwybitniejszych naczelników Marmarica, który dobrowolnie przyłączył się do ekspedycji.

BERLIN (12 bm.) «B. Z.» donosi z Budapesztu: «Pester Lloyd» komunikuje z Bukaresztu: **W Besarabji** urządowanie ogłoszono, że powołanie 18-to latków, mające nastąpić w maju, zostało odłożone na termin późniejszy, jeszcze nie oznaczony.

Podobno rozporządzenie to wywołane jest przez brak wyekwipowania. Pomimo surowego dozoru mnożą się ciągle dezercje z Besarabji na teren Rumunji.

FRANKFURT n. MENEM (13 bm.) «Frankf. Ztg» donosi z Budapesztu: Według komunikatu bukareszteńskiej «Dimineaty» pewna osoba urzędowa, która w przeszłym tygodniu powróciła z Petersburga, opowiadała, że na skutek agitacji Ligi słowiańskiej odbył się meetyng **przeciw Rumunji**. Petersburskie koła urzędowe nieprzyjemnie zostały tem dotknięte i nie pozwalają gazetom umieścić w tej sprawie żadnego sprawozdania.

KOPENHAGA (13 bm.) «Berlingske Tidende» donosi z Petersburga: Francuski minister Viviani rozmawiał wczoraj długo z kontrolerem państwa, Petrowskim o **stosunkach gospodarczych między Francją i Rosją**. Viviani wskazywał na konieczność otrzymania przez Francję dogodniejszych umów cłowych niż inne kraje. Stwierdził on gotowość francuskich kapitalistów współdziałaniu w eksploatacji naturalnych bogactw Rosji.

BERLIN (12 bm.) Podsekretarz stanu Zimmerman, na skutek interpelacji posła Herziolda (soc. grupa pracy) dał dziś w parlamencie wyjaśnienie w sprawie umów między Niemcami, Austrią i Turcją. Istnieje związek obronny z Turcją, zawarty i ratyfikowany po wybuchu wojny. O treści umowy nie można dać informacji, ponieważ jest ona tajną; w umowach zawartych z tureckim ministrem spraw zagranicznych jest mowa o umowach konsularnych, zabezpieczeniu prawem i pomocy prawnej, umowa w sprawie dostaw. Rozumie się, że cały ten system praw przedłożony będzie parlamentowi do zatwierdzenia.

BERLIN (12 bm.) **Urządowanie.** Jak słyszeliśmy sekretarz stanu przy ministerjum spraw wewnętrznych, **dr. Delbrück**, z powodu stanu zdrowia widział się zmuszonym do zgłoszenia swej **dymisji**.

Minister cierpi na furunkulozę, jako skutek lekkiej cukrzycy i potrzebuje według opinji lekarzy dłuższej kuracji.

W sprawie osoby jego następcy nastąpi decyzja dopiero po pewnym czasie z powodu bieżących zagadnień organizacyjnych.

BERLIN (13 bm.) «Berl. Tag.» donosi z Rotterdamu: W izbie niższej Mc. Namora w odpowiedzi na interpelację oświadczył w imieniu ministerjum marynarki, że **liczba nieuzbrojonych statków handlowych angielskich**, które bez ostrzeżenia zostały zatopione w okresie od 7 maja 1915 r. t. j. od dnia zatopienia «Lusitanji» do 10 maja 1916 r. wynosi 37. W tym samym okresie czasu, o ile wiadomo, zatopione zostały 22 statki neutralne.

BERLIN (12 bm.) «Berl. Tag.» donosi z Amsterdamu: «Daily Mail» mniema, że Niemcy zawarłyby pokój,

któryby dawał im oprócz Kurlandji i Polski także Belgię, a przynajmniej Antwerpię, oraz północną Francję z kopalniami węgla. O wymaganiach co do kolonji gazeta milczy. W odpowiedzi na przytoczone niemieckie warunki pokoju gazeta formuluje następujące warunki Anglii: Zwrot wszystkich terenów państw koalicyi okupowanych przez Niemcy, zwrot Alzacji i Lotaryngji, odpowiednie odszkodowanie wojenne i wreszcie Anglija nie mogłaby ścierpieć, by flota niemiecka pozostała w dotychczasowej sile.

## Wartość ekonomiczna ogródków domowych.

—o—

Pod wpływem obecnej wojny światowej, celem poprawy żywienia ludu nawołują ekonomiści do możliwie najdokładniejszego wykorzystania ziemi. W istocie jest to nakaz ekonomiczno-społeczny, by zapobiedz obecnie grożącemu we wszystkich państwach, wojnę prowadzących, widmu głodowemu.

Umysł ludzki też sili się w kierunku wydobywania środków spożywczych przede wszystkim z ziemi swojej. Rozpoczęto i u nas akcję; mianowicie przed paru miesiącami powstał projekt uprawiania gruntów leżących odlegość na krańcach miasta.

Projekt ten łączy możliwość uzyskania znacznej ilości produktów spożywczych z możliwością natychmiastowego dostarczenia roboty tysiącom ludzi.

Pragnęlibyśmy tylko, by to było nietylko akcją ratunkową w groźnej chwili wojny, ale by stworzoną została instytucja stała dla potrzeb przyszłości.

Nas, zwolenników idei miast — ogrodów, interesuje oczywiście w pierwszej linii sprawa ogródka domowego, wartość którego, jako czynnika żywienia ludu należycie w obecnych ciężkich czasach ocenioną została. Z tego względu byłoby do życzenia, by rozwój na szeroką skalę ogródków małych dla ludzi zamożnych opierał się na podstawie spółdzielczości, a jeszcze lepiej, by instytucja ogródków tych stanowiła jedną z gałęzi działalności miejskiej.

Mamy tu na myśli dwa typy ogródków:

1) tak zwane ogródki altankowe czyli szreberowskie (od inicjatora ich Szrebera),

i 2) domek z ogródkiem dla rodziny pojedynczej w planie miasta wzgl. przedmieścia-ogrodu.

Ogródki altankowe w pobliżu miast większych okazały się w praktyce rzeczą tak doskonałą, że szerokie ich rozpowszechnianie winno być najgoręcej zalecanem. Co więcej, doświadczenie zrobione przez szereg wielkich miast Zachodu daje najlepszą rekojmie, że one ekonomicznie się opłacają i że zarząd miejski nasz mógłby się tej sprawy podjąć bez najmniejszego ryzyka. Ogródki te doszły do znacznego rozwoju w Niemczech.

Berlin posiada ich (przeważnie na terenach prywatnych) około 40,000.

Lipsk 15,000.

Drezno 8,000.

Brema 4,000.

Hanower 1,600.

Neukoln 1,200.

Halbersztad 500 i t. d.

Cyfry te wystarczą, by nabrać pojęcia o tem, jak ogródki te są w Niemczech rozpowszechnione. W pierwszym roku wojny powstało tam przeszło 100,000 nowych, to znaczy, że przeszło 100,000 rodzin mało zamoż-

nych znajduje w nich poważną pomoc materialną.

Osiągnięty został w ten sposób pewien plus środków spożywczych, przedstawiających wartość wielu milionów marek.

W drugim roku wojny przybywa ogrodników coraz więcej. Obecnie zastanawiają się tam nad tem, czy się nie udało wykorzystać pory jesiennej i zimowej dla innych celów.

Oczywiście dzierzawione ogródki tylko wtedy mogą mieć duże znaczenie, jako czynnik w sprawie żywienia ludu, jeśli ich jest znaczna liczba.

Słabą stroną ogródków jest to, że znajdują się one w znacznej odległości od mieszkania dzierzawiącego je wielkomieszczanina. Naszym zadaniem więc powinno być, by tych ujemnych stron uniknąć i przy planowaniu rozszerzenia miasta ogródki te powinny znaleźć jaknajszersze uwzględnienie przez zarezerwowanie w planie dostatecznych dla tego celu przestrzeni wolnych.

Omawianie jednak sprawy tych ogródków w związku z planowaniem t. zw. «wielkich miast» nastęrcza słusne pytanie, dlaczego mają być ogródki dzierzawione tam, gdzie domek z ogródkiem jest możliwy i wskazany? Wszak ścisłe połączenie mieszkania z ogródkiem ma między wielu zaletami jeszcze i te, że pozwala na daleko lepsze wykorzystanie sił roboczych nie mówiąc już o bezpośrednim wpływie na stan zdrowia mieszkańca, zwłaszcza pokolenia młodego. Doświadczenie w kierunku budowy małych domków dowiodło wielokrotnie, że nawet przy wyższych cenach gruntu domek dla rodziny pojedynczej zwycięsko konkurować może z małym mieszkaniem w domu koszarowym. Stąd wniosek, że tam, gdzie to jest możliwe, powinien być, jako zasada, domek mały wraz z ogródkiem. Wtedy rzuciłoby się na szalę żywienia ludu olbrzymie masy nietylko jarzyn i owoców, ale (ponieważ przy ogródku może być i chów zwierząt domowych) i produkty mięsne, co w ogrodzie dzierzawionym zdala od mieszkania jest znacznie utrudnione. Przewaga więc po stronie domku z ogródkiem jest widoczna, prócz tego w bliskości przedm. — ogrodu znajduje się zwykle sporo ziemi do dzierzawienia i pola na kartofle, jak w naszych małych miasteczkach.

Obserwowaliśmy to w całym szeregu przedmieść-ogrodów i wiemy, w jak znacznym stopniu przyczyniano się tam tą drogą do udoskonalenia kultury rolnej. Na zarzut, że połączenie mogłoby być i przez rolnika obrabiane i że przestronny sposób zabudowywania zabierze za dużo ziemi rolnictwu, można odpowiedzieć, że obrabianie ziemi przez rolnika przy drożynach robocizny nie może iść w porównanie z robotą mieszkańca domu. Ten ostatni zbywającą mu i członkom rodziny jego pracą obrabia swój kawałek gruntu daleko intensywniej i taniej.

Co zaś do zarzutu drugiego pozwolę sobie przytoczyć słowa Cadburgo, znanego założyciela Bournvill'u, osady-ogrodu pod Birminghamem, wypowiedziane w r. 1907 na międzynarodowym kongresie mieszkaniowym: «Gdyby każda rodzina, która zajmuje mieszkanie w jednym z naszych wielkich miast, posiadała ogródek swój tej wielkości, co ogrody w Bournville, t. j. okrągłe 400 metr. kw., potrzebowałyby na ten cel jedną osmdziesiątą część Zjednoczonego Królestwa. Otóż dokładnie obliczony jest dochód 19 ogrodów w Bournville, który wynosi tygodniowo w przecięciu 79 m. Zgodnie z obliczeniem milion akrów, który byłby potrzebny, ażeby miejską ludność zaopatrzyć w lepsze, prze-

stronniejsze zbudowane mieszkania, więcej dostarczałoby produktów spożywczych, niż 12 milionów akrów pastwisk. W ten sposób oprócz radykalnego polepszenia warunków mieszkaniowych dochód z ziemi naszego kraju, a więc i dobrobyt, doszedłby do znacznych rozmiarów. Przypisuję tylko bezmyślności lub niezaradności ludzkiej, a nie brakowi serca, jeżeli goszczą u nas jeszcze nędza i niedostatek, które ciężarem swoim przytłaczają głównie kobiety i dzieci».

Komu więc na sercu leży sprawa możliwie najdoskonalszego wykorzystania ziemi ojczystej dla dobra społecznego, ten musi być zwolennikiem systemu budowy małych domków z ogródkami, tembardziej, że system ten zwiększa jeszcze zdolność obronną jednostek, t. j. zdrowie i poczucie miłości ojczyzny, które wzrasta wraz z zamiłowaniem i serdecznym ukochaniem uprawianej grządki ziemi.

## Współzarząd.

### Kilka uwag o kwestji polskiej.

«Frankfurter Ztg» pisze pod powyższym tytułem między innymi:

«Wszystkie projekty w kwestji polskiej, po za trudnościami i przeciwnościami, które mają do zwalczania, muszą uwzględnić zgodę, która jedynie doprowadzić może do rozsądnego uregulowania całej sprawy, a większe ma znaczenie, aniżeli się zdawało. Wiadomo, że ideałem Polaków jest państwo samodzielne, wolne zupełnie od wszelkiej zewnętrznej kontroli i że mocarstwa centralne ideału tego urzeczywistnić nie mogą, tak samo jak Rosja nie urzeczywistniłaby go w razie zwycięstwa. Z drugiej jednak strony i Polacy wiedzą, że nie byłoby dla nich większego nieszczęścia, nad spełnienie całkowite ich narodowego marzenia. Kraj jest tak zniszczony, a lud stuletnią niewolą tak zdeorganizowany, że Polakom poprostu brak środków, by własną siłą zbudowali sobie dom nowy. Gdyby więc mocarstwa centralne kraju nie zajęły, Polacy musieliby je sami przywołać.

Pomiędzy Niemcami a Austro-Węgrami istnieje w kwestji polskiej cały szereg sprzecznych interesów, ale byłoby tylko nie zupełnie fałszywie zapatrywać się na te sprzeczności, można się z nimi od razu załatwić ze względu, że uprawniony interes sojusznika leży równocześnie w interesie obu państw.

Jeżeli z tego punktu widzenia sprawa przyszłości Polski pomiędzy Niemcami a Austrią rozważaną będzie, a oba mocarstwa uwzględnią, by nie zapomnieć o ważnych interesach tak własnego jak i sąsiedniego kraju, to nie potrzebuje to być wyrazem nieufności, ale raczej wyrażeniem silnej woli obu stron, aby zobopólne zaufanie wedle sił umocnić i na przyszłość upewnić.

W przeciwieństwie do stosunków w Niemczech, gdzie zdania, co do losu Polski zupełnie jeszcze nie sformułowano, w Austrii sprawę przyszłego uregulowania rozstrzygnięto następująco: przyłączenie połączonej Galicji i niemieckiej Polski do Austrii z powiększoną autonomją na wewnątrz, a zmniejszonem współdziałaniem w kwestjach ogólnopństwowych Austro-Węgieł.

Komitet narodowy Polski rozwiązanie takie zalecił; jak węgierski rząd stanu na to się zapatruje i z jakich powodów do takiego samego wyniku dochodzi, widzieli czytelnicy z artykułu hr. Andrassego, zamieszczonego

niedawno. Ale i Niemcy austriaccy skłaniają się do takiego uregulowania z punktu widzenia niemieckiego. W ostatnim dopiero czasie ujawniła się pomiędzy nimi myśl, by na miejsce przyłączenia do Austrii, zaprowadzić zarząd wspólny mocarstw centralnych nad Polską; myśl ta spotyka się z myślą Niemców Rzeszy ujawnioną mianowicie w broszurze Grabowskiego pod tytułem «Kwestja polska».

Formalnie przy obecnych środkach techniki organizatorskiej można bardzo łatwo urządzić współdziałanie. Zapewne, że mocarstwom środkowym byłoby możliwe porozumienie co do ustanowienia rządu dla Polski i co do wykreślenia zakresu kompetencji tego rządu i współdziałania polskiego w rządzie centralnym oraz co do przewidywanych zmian i odnowienia rządów. Przy pomocy umów tego rodzaju i na podstawie dobrej woli, którą można przyjąć u mocarstw środkowych jako istniejącą: wprowadzi się w ruch maszynę i utrzyma w biegu; będzie ona funkcjonowała i jeżeli chodzi o proste zadania administracyjne, jak np. o wspólny uniwersytet (jak w Turynji) lub też o kraj spokojny z pojedynczymi i jasnymi stosunkami, to wówczas funkcjonować będzie nawet bardzo dobrze. Atoli w Polsce jest zadanie wielkie i ciężkie.

Ażeby takie spełnić zadanie, musi być rząd silny i mieć silny grunt pod sobą. Nie wystarczy, aby machina była w ruchu, lecz trzeba będzie jednolitej woli do tej obsługi, wyzyskującej jej możliwości.

W przykładzie polskim byłoby dwóch dyrygentów w Berlinie i w Wiedniu, których poglądy na kwestję polską z natury rzeczy nie mogłyby być zupełnie równe, ponieważ zasadniczo różna struktura obu państw wynika z zupełnie sprzecznych sobie warunków egzystencji narodowo-politycznych.

W piśmie Adolfa Grabowskiego na dowód, że współzarząd jest możliwy, przytacza się przykład Bośni. Bośnia jest bowiem podług poglądu Grabowskiego prowincją tak samo austriacką jak i węgierską, a nie krajem wspólnej państwowej osobowości Austro-Węgieł, której egzystencji Grabowski zaprzecza. Można pozostawić na uboczu kwestję, czy pismo to trafnie określa państwow prawo stosunek Bośni. Atoli to pewne, że fałszywie przedstawia stanowisko państwowe. Poza granicami Węgieł sympatyczna Madziarom fikcja, że nie ma osobowości państwowej, stojącej ponad obu połowami monarchji, nie znajdowała dotychczas oddźwięku i trudno byłoby przy takim poglądzie wobec rzeczywistych danych się utrzymać. Jeżeli przecież w rzeczywistości istnieją nie tylko Austrija i Węgry, lecz tak Austro-Węgry z podstawową i daleko sięgającą wspólnotą, to stosunku monarchji do Bośni nie można określać jako współzarządu.

W końcu współzarządu i wszystkie wyrazy, określające pewien sposób rozwiązania problemu, są nazwaniami od siebie oddzielone, wzajemnie się wykluczające, pomiędzy którymi przecież praktycznie może być możliwe zbliżenie za pomocą nowych form mieszanych, które mogą obrażać systematyka, które atoli w danych warunkach mogą się narodom przysłużyć. Może być, że dla Polski taki nowy typ można będzie odszukać. Zalet prostoty tego rodzaju rozwiązanie zapewne mieć nie będzie, atoli zdaje się, że wogóle wszelkie starania o pojedyncze rozwiązanie kwestji polskiej od początku nie prowadziły do celu.

Są takie stosunki, które dla pojedynczego rozwiązania muszą wpraw-

dojrzeć i dla których na razie trzeba ustanowić rządy przejściowe. Także sprawy polskie nie są dla naszego ideału dojrzałe.

## Królestwo Polskie.

### WARSZAWA.

Mianowanie prezydenta m. Warszawy.

«Dziennik rozporządzeń» zamieszcza następujące obwieszczenie:

«Na mocy par. 18 ustęp. 1 ordynacji miejskiej stołecznej m. Warszawy, mianuję księcia Zdzisława Lubomirskiego prezydentem miasta stołecznego Warszawy.

Warszawa, d. 5 maja 1916 r.

General-Gubernator  
podp. v. Beseler.

Mianowanie burmistrza.

P. inż. Piotr Drzewiecki otrzymał następujące urzędowe pismo:

Warszawa, d. 5. maja 1916 r.

Na zasadzie § 18 p. 1 Ustawy Miejskiej dla miasta stołecznego Warszawy, z d. 5 maja 1916 roku, mianuję:

inż. Piotra Drzewieckiego burmistrzem miasta stołecznego Warszawy i pierwszym zastępcą prezydenta miasta.

Podp. v. Kries.

### Rozwiązanie Komitetu Obywatelskiego.

Wobec ustanowienia ordynacji miejskiej dla m. Warszawy, rozwiązał się Komitet Obywatelski, który w przeciągu bez mała 2 lat w niezmiernie ciężkich warunkach stał na straży losów stolicy polskiej z jej milionową ludnością.

Dzisiaj dzieje tej organizacji należą już do historii.

W dniu 1 sierpnia 1914 r., wobec niesłychanego zamętu wskutek nadciągających groźnych zwiastunów burzy, Włodzimierz ks. Czetwertyński zgromadził u siebie kilkudziesięciu obecnych wówczas w Warszawie przedstawicieli ważniejszych instytucji miasta, aby zdać sobie sprawę z położenia. Późnym wieczorem telefon zawiadomił zebranych o wypowiedzeniu wojny. Postanowiono niezwłocznie utworzyć komitet obywatelski, w celu rozpoczęcia akcji ratunkowej społecznej. Na zorganizowane wybory nie było czasu i ludzi. Doraznie wybrano późną nocą 15 osób, które zobowiązano do podjęcia aktualnych czynności. Zwiększany kilkakrotnie podczas swego istnienia komitet obywatelski liczył w swym gronie następujące osoby:

Prezjdum: prezes Zdzisław ks. Lubomirski, zastępca inż. Piotr Drzewiecki, sekretarz Stefan Dziewulski; członkowie: Edmund Bernatowicz, Stanisław Brun, Samuel Dickstein, Tadeusz Eytner, Edward Geisler, ks. Marcei Godlewski, Tomasz Kociatkiewicz, adw. przys. Henryk Konic (nieobecny od października r. 1915), Ludwik Krzywicki, Jan Lewiński, dr. Wacław Męczkowski, Józef Natanson, Stanisław Nowosiński, Stanisław Pietraszkiewicz, Józef Mikułowski-Pomorski, Stanisław Popowski, Edward Potemski, Ignacy Radziszewski, Jan Rudnicki, Bolesław Weychert, Kazimierz Życki.

Członkowie, którzy opuścili Warszawę wraz z ewakuacją władz rosyjskich: Paweł Górski, Leopold bar. Kronenberg, Marjan Lutosławski, Franciszek Nowodworski, Konstanty hr. Plater, Władysław Sobański i Józef Wielowieyski.

Zasadą istnienia i działalności komitetu miały być następujące:

1) dowóz i zabezpieczenie prawidłowego rozdziału produktów pierwszej potrzeby;

2) uruchomienie środków finansowych, których zanik wywołała wojna;

3) wyszukiwanie pracy dla ludności, pozbawionej środków do życia;

4) zorganizowanie pomocy dla rodzin rezerwistów;

5) bezpieczeństwo publiczne.

W myśl tych zasad utworzono szereg sekcji, powołując do współpracy coraz to liczniejsze grono obywateli oraz personel biurowy. W takich warunkach komitet pracował przez rok z górą. Nadeszły chwile zmian politycznych w kraju. Władze okupacyjne zatwierdziły komitet i zakres jego działalności w zakresie poprzednim. Zmieniły się jednak zasadniczo warunki. Przy wzrastającym ogromie pracy, wysiłki komitetu nie mogły wystarczyć. Należało pomyśleć o zamianie komitetu, jako organizacji tymczasowej na stałą.

W d. 9 marca r. b. komitet obyw. powziął postanowienie powierzenia swych obowiązków radzie miejskiej z wyborów.

Po różnych fazach tej sprawy, nastąpiło w d. 9 b. m. urzędowe ogłoszenie ordynacji miejskiej dla stoł. m. Warszawy. Z tą chwilą komitet obywatelski zakończył swą rolę.

## Sprawy polskie.

### Książę Leopold Bawarski o Polsce.

«Neues Wiener Journal» ogłosił za pismami monachijskimi uwagi godną rozmowę jednego z dziennikarzy niemieckich z marszałkiem polnym ks. Leopoldem Bawarskim, którego wojska zajęły były Warszawę 5 sierpnia 1915 roku.

Książę, nawiązując do tych wspomnień i wrażeń z przed dziewięćmiu miesięcy, rzekł:

— Warszawianie odnieśli się do nas bardzo przyjaźnie. Wprawdzie nie witali nas okrzykami, lecz od zwyciężonych nie można tego od razu żądać. W Belwederze przyjąłem deputację Polaków warszawskich i wyjaśniłem im nasze stanowisko w sposób przyjacielski, ale stanowczy. Rosjanie zarządzili opróżnienie miasta i temu tylko zawdzięcza ono, że prawie zupełnie ocalało.

W sprawie stosunków, panujących obecnie w niemieckiej okupacji Królestwa, książę rzekł:

— Jeśli mnie pan pyta, czy Polacy w zajętych obszarach chcą żyć z Niemcami, czy też wolą być pod knutem rosyjskim, to na pytanie to jest najlepsza odpowiedź: Ponieważ Polacy nie znają swego losu, więc są ostrożni w swych oświadczeniach.

Nastąpiło teraz pytanie dziennikarza, jak ukształtuje się przyszłość Polski?

Odpowiedź brzmiała:

— Tak, przyszłość Polski! O tym nic nie wiem, gdyż kwestje polityczne nie obchodzą mnie, jako żołnierza i zresztą nie chcę się w to mieszać. Dalsza przyszłość Polski jest dzisiaj jeszcze nierozwiązalną kwestją. Na pytanie, co się stanie z Polską, muszę odpowiedzieć zupełnie otwarcie: Nie wiem. Ale to wiem i tego się na pewno spodziewam, że w tej wojnie światowej zwycięstwo nam przypadnie i że musi przyspaść. Nie można powiedzieć: «zwyciężymy», lecz «musimy zwyciężyć».

## Dookoła wojny.

### Co się dzieje z armją angielską?

Znane pismo włoskie «Popolo d'Italia» powraca ponownie do sprawy wysyłki wojsk włoskich na front francuski i do Salonik, o ile wymaga tego sytuacja wojskowa sprzymierzeńców. Jeżeli okaże się, że wysyłka wojsk włoskich jest zbyt ciężka, tem lepiej.

Czy należałoby życzyć sobie, aby wojska włoskie walczyły na froncie francuskim, powinien o tem rozstrzygnąć główny sztab wojskowy i główna komenda.

Wskazywanie innych pism na to, że wysyłka wojsk włoskich na inne fronty jest niemożliwa, nazywa «Popolo d'Italia» próżną wymówką. Złatwiwszy się w ten sposób z armją włoską, przechodzi wspomniane pismo do omówienia sprawy armji angielskiej i wzywa sprzymierzeńców, aby wywarli nacisk na Anglję, aby nie ukrywała swych żołnierzy niepotrzebnie po różnych kątach, gdzie skazani są na ciągłą bezczynność.

Anglja ma dzisiaj zmobilizowanych najprawdopodobniej 4 miliony żołnierzy, ale znaczna ich część znajduje się jeszcze w Wielkiej Brytanji. Z jakiego powodu to się dzieje—powiada «Popolo d'Italia»—jest dla nas niezrozumiałe, niezrozumiałe teraz zwłaszcza, gdy niebezpieczeństwo najeźdy na Anglję zdaje się być zażegnane.

Francja i Włochy walczą wprawdzie w obronie własnej, ale jednocześnie dla dobra sprzymierzonych, to też mają prawo, aby Anglja stosownie do swej liczebnej siły armji przesyłała poważniejszą odsetkę żołnierzy na front zachodni.

Włochy są do wszystkiego gotowe, Francja daje dowody ciągłe swego bohaterstwa i poświęcenia, ale Anglja jest napewno w stanie uczynić więcej, aniżeli czyni obecnie.

### Zaginiony milion.

Według wiadomości z Bagdadu, pomimo poszukiwań, nie znaleziono miliona funtów tureckich, ofiarowanego przez generała Townshenda za wypuszczenie Anglików z Kut-el-Amaru.

Generał twierdzi, że pieniędzy tych nie miał, lecz zamierzał je dopiero w razie potrzeby sprowadzić z Anglji.

## Sprawy wysiedleńców.

W polskich pismach piotrogrodzkich znajdujemy szereg nowych informacji o działalności Rady zjazdów polskich. Ze sprawozdań tych wynika, że wychodźstwo polskie na ziemiach rosyjskich niemal wszędzie przekroczyło progi drugiego okresu swej działalności ratowniczej. Nie znaczy to, jakoby już cała rzesza wygnańców miała dobry dach nad głową, była odziana i obuta, jakoby wszystkie dzieci polskie znajdowały się w ochronach lub uczyły się w szkołach. Zadanie to wymagać będzie dużo jeszcze zachodu. Zwłaszcza o ile dotyczy ludu wiejskiego, który od początku emigracji był pod opieką centralnego komitetu obywatelskiego.

Trzeba uprzytomnić sobie ogromne rozproszenie na niemierzonych obszarach Rosji europejskiej i azjatyckiej, aby zrozumieć trudność wyszukiwania, skupiania i urządzania społecznego wygnańców. Prócz tego wchodzi tu w rachubę niedostateczne połączenie kolejowe w Rosji. Brak tej komunikacji był też jedną z głównych

przyczyn tego, że organizacja komitetów polskich musiała spotkać się na terytorjum rosyjskiem z tylu najrozmaitszemi przeszkodami.

W niemałym stopniu pada tu na wagę także fakt, iż ze strony władz rosyjskich okazują obecnie wygnaniem polskim o wiele mniej ochoty i pomocy, niż w pierwszych miesiącach wojny. Ludność rosyjska również zaczyna zachowywać dzisiaj wobec wysiedleńców większą obojętność, aniżeli dawniej.

W taki to sposób można powiedzieć, że drugi okres w życiu wysiedleńców polskich w Rosji rozpoczyna się dla nich nader niepomyślnie.

## ROSJA.

### Rosja wobec Szwecji.

«Wiecz. Wrem.» zaprzecza rozpowszechnianej w Piotrogradzie pogłosce, jakoby Rosja, pod naciskiem Anglji, przesyłała Szwecji ultimatum.

Ze Sztokholmu donoszą pod datą 9 bm.: Interpelacja prof. Steffena w parlamencie szwedzkim z powodu fortyfikowania przez Rosjan wysp Alandzkich wywołała trwogę w rosyjskich kołach rządowych. Wiadomość urzędowa o tej interpelacji była przez 2 dni wstrzymana przez cenzurę. Przemilczany jest cel główny tej interpelacji, mianowicie ochrona neutralności szwedzkiej. Wskutek tego cała niemal prasa rosyjska, widocznie pod wpływem półurzędowym, nazywa stosunek Szwecji do Rosji zaostrożnym poważnie.

«Now. Wrem.» oświadcza, że dyplomaci nie powinni zamykać dłużej oczu na niebezpieczeństwo szwedzkie. Szwecja jest dawno wrogiem ukrytym Rosji. Omawianie z tym karłem neutralnym spraw specjalnych, dotyczących się prowadzenia wojny, jest wyłączone.

Składy rekrutów stojącej w Piotrogradzie gwardji moskiewskiej, przeniesiono nagle na granicę szwedzką, do Uleaborga.

## Bajeczka.

Znacie bajeczkę o tem, jak to szczupak, rak i łabędź wprzęgli się do wozu — znacie ją?... a więc słuchajcie:

Razu pewnego szczupak, rak i łabędź wprzęgli się do wozu — łabędź rwie się w obłoki, rak w tył, szczupak do wody — a wóz z miejsca się nie ruszy.

W tę porę szedł mimo człowiek, ujrawszy niezwykle widowisko do rozpuku się roześmiał, wprzągnął do wozu konia — chociaż nie był to ani arab, ani tollblut angielski, jeno nasza, swojska szkapina, jak się wyteżył, tak wóz z błota wyciągnął i dalej, choć z trudem po nierównej i grzązkiej ciągnął go drodze.

Długo, z tajoną niechęcią w ślad za nim patrzyli rak, szczupak i łabędź. Nareszcie filozoficzny rak tak się odezwał:

— Niepowodzeniu naszemu winna nasza niezgoda.

— A przecie «concordia parvae res crescunt...»

— Założmy towarzystwo wzajemnej adoracji.

— Pod hasłem: ten nie błądzi, kto nic nie robi.

— A kto sam bez błędu, temu  
wszak wolno szukać wad cudzych...

— Zadaniem naszego bractwa?

— Krytykować kochanych bliź-  
nich.

— Na tym punkcie zawsze się po-  
godzimy.

— A więc zaczynamy!

— Chociażby od tego konia, któ-  
ry nas zawstydził...

— Wielka mi sztuka — rzecz ła-  
będz — że wóz z błota wyciągnął...  
od tego jest koniem, ale za to po-  
wiem wam w sekrecie, że pierza  
na nim niemasz ani pióreczka...

— I tyłem chodzić nie umie.

— A gdybyście widzieli, jak on  
nieodolnie pływa...

— Słowem jest to stworzenie i  
brzydkie i niezręczne...

— I do niczego zgoła nie zdatne...

— Nie potrzebne...

— Szkodliwe...

Rozmowę tę podsłuchał kucharz i  
rzecze: źle sądzicie; każdy najlepiej  
spełnia to, do czego jest stworzony:  
koń niech dźwiga ciężary, a wy...

Tu nie dokończył... złapał raka i do  
ukropu go rzucił, szczupaka pięknie  
z szafranem, pieprzem i cebulką przy-  
prawił, a łąbędz — łąbędz za chwil-  
kę starannie z pierza oskubany rumie-  
nił się w piecu na brytwannie.

Cukier drobny	0.66 mk. za 1 f. ros.	
cukier w kawał.	0.66 » » » » »	
kawa	3.00 » » » » »	
cykorja	0.45 » paczka	
herbata	5.00 » za 1 funt	
masło stołowe	2.60 » » » » »	
masło kuchenne	2.40 » » » » »	
jaja	0.15 » sztuka	
marmolada	1.10 » za 1 f. ros.	
miód sztuczny	0.83 » » » » »	
śliwki suszone	1.40 » » » » »	
owoce mieszane	1.10 » » » » »	
mąka kartoflana	0.40 » » » » »	
(do wydawania w małych ilościach)		
sól	0.21 » » » » »	
śledzie	0.85 » » » » »	
pieprz	5.00 » » » » »	
korzenie	2.50 » » » » »	
migdały	3.30 » » » » »	
goździki	4.15 » » » » »	
esencja octowa		
mała but. (1/4 litra)	2.00 » » » » »	
duża but. (1/2 litr.)	4.70 » » » » »	
soda	0.15 » » » » »	
soda czysz. 1/2 pacz.	0.20 » » » » »	
soda czysz. 1 pacz.	0.40 » » » » »	
zapałki	0.05 » paczka	
proszek do mycia	0.40 » paczka	
proszek do czyszc.		
1/2 paczki	0.20 »	
1 paczka	0.40 »	
świece	1.85 » za funt ros.	
mydło płynne	1.50 » » » » »	
mydło w opakow.	2.50 » » » » »	

Obwieszczenie to winno być w ję-  
zyku niemieckim, litewskim, polskim,  
białoruskim i żydowskim umieszczone  
na widocznym miejscu we wszystkich  
lokalach, gdzie sprzedawane są po-  
wyższe lub im podobne produkty.

Przedruki można otrzymać w ka-  
sie oddziału żywnościowego Niemiec-  
kiego Nadburmistrza w cenie 0.50  
marki za egzemplarz.

Wilno, 12 maja 1916 r.  
Niemiecki Nadburmistrz.  
Pohl.

**Obwieszczenie**  
dotyczące przymusu szpitalnego w  
niektórych wypadkach chorobowych.

1. Przymusowi szpitalnemu podle-  
gają chorzy na:

cholere, tyfus plamisty, ospę.

Wyjątki, zezwalające na leczenie  
tych chorób poza szpitalami, są nie-  
dopuszczalne.

2. W wypadkach innych chorób  
zakaźnych trzeba chorych ulokować  
koniecznie w szpitalu, o ile warunki  
zewnątrzne (złe mieszkanie, klozety  
i t. d.) mogą przyczynić się do roz-  
przestrzenienia zarazy.

3. We wszystkich wypadkach ospy  
należy podjąć przy pomocy lekarzy  
szczepienie ochronne całego otoczenia.  
O przeprowadzeniu szczepienia za-  
wiadomić należy Niemieckiego Nad-  
burmistrza, ul. Dominikańska 3 (le-  
karz miejski) pokój № 41.

4. Niezachowanie tych przepisów  
karane będzie zgodnie z § 10 Rozpo-  
rządzenia Naczelnego Dowódcy  
Wschodu, dotyczącego ochrony roz-  
przestrzenienia epidemicznych chorób,  
z dn. 8 listopada 1915 r.

Wilno, 12 maja 1916 r.  
Niemiecki Nadburmistrz  
Pohl.

się błąd zecerski, mianowicie zamiast:  
«Sekretariat polsk. T-wa Pomocy O-  
fiarom wojny otrzymał zapewnienie,  
że sanitariusze... nie byli obecni...»  
należy czytać «nie będą obecni».

— **Wieczór artystyczny.**  
W niedzielę nadchodzącą, t. j. d. 14  
b. m. o godz. 6 po południu, w sali  
b. Klubu Poleskiego (ul. Wronia 7)  
odbędzie się wieczór artystyczny urzą-  
dzony staraniem grona młodzieży rze-  
mieślniczej.

Pod względem programu wieczór  
zapowiada się bardzo interesująco.

Grono pańienek odegra świetną  
komedię G. Zapolskiej «Dziewiczy  
wieczór», pełen precyzyjnego uroku  
obrazek dram. Or-Ota «Sen nocy wio-  
sennej».

Programu dopełnią śpiewy oraz  
deklamacje. Oprócz piosenek, które  
zaśpiewa p. Stobiński, numery działu  
deklamacyjnego oraz role w obraz-  
kach wykonane będą przez amatorów  
z grona młodzieży rzemieślniczej.

**OFIARY**  
złożone w administracji „Dziennika  
Wileńskiego“:

Na kuchni ludowe.

Gorski Władysław 2 m., Mołodecki Broni-  
sław 2 m., Raszanowiczowie i Kęstowicz-  
wa 2 m., Dmochowska Julja 50 f., Dmochow-  
ski Władysław 50 f., Sipajto Konstancja 1 m.,  
Korsak M. i m., Korsak JA. i m., Roucko-  
wie Oskarstwo 2 m., Filipowska Antonina  
2 m., Ejnrowicz Stanisława i m., Zakrzew-  
ska A. i m., Zakrzewska T. i m., M. K. i m.  
50 f., Moksiewicz Sydalja 5 m., Seczewicz Ma-  
rja i m., Bukowsy Jan, Wiktorja i Mirosław  
3 m., Korwin-Kurkowski Józef 3 m., Kuczew-  
ski Ludwik 3 m., Kuczeńska Helena i m.,  
Kuczewski Luś 50 f., Kudowska Zofja i m.,  
Mieczkowski Anna i Jerzy 2 m., Fedorowicz  
Zygmunt i m., Kościakowski S. 3 m., Fedo-  
rowiczowa M. i m., Barszczewska L. i m.,  
Barszczewska Z. i m., Barszczewscy Janina,  
Staś i Ludwik i m., Malczewska J. i m.,  
Kondratowicz Władysław i m., Kondratowi-  
czówna Janina i m., Kondratowiczówna Ma-  
ryla i m., Kondratowicz Witold i m., Kozie-  
cka Jadwiga 2 m., Cywińska Julja 2 m., Cy-  
wiński Stanisław 3 m., Kaczanowska Jadwi-  
ga i m., Jurewicz Jan i m., Luboński Alek-  
sander i m., Lubońska Mar a i m.

D. c. n.

**WIADOMOŚCI URZĘDOWE.**  
**TAKSA.**

Na niżej wymienione produkty  
wszystkie dotychczas obowiązujące  
ceny zostają zniesione, a wprowa-  
dzone są nowe poniższe **ceny ma-  
ksymalne**, obowiązujące w sprze-  
dazy detalicznej.

**KRONIKA**

**KALENDARZYK.**  
Dziś: Bonifacego.  
Jutro: Zofji wd.  
Pojutrze: Jana Nepomucena.  
Wschód słońca — g. 3 m. 36  
Zachód słońca — g. 8 m. 18

**Z WILNA.**

— **Arohlum** byłego I gim-  
nazjum, które istniało jeszcze za cza-  
sów uniwersytetu w Wilnie, gdzie się  
znajduje wiele cennych dokumentów,  
dotyczących b. uniwersytetu wileń-  
skiego oraz szkolnictwa w Wilnie  
wogóle, z powodu umieszczenia tam  
jednego z biur rządowych, będzie prze-  
niesione do biblioteki publicznej w  
murach po-universyteckich. (o)

— **Sprostowanie.** W kro-  
nice w № wczorajszym, do notatki  
«III-ci pociąg dla tułaczów» wkra-  
dł

**Kino-Teatr**  
**„REPOS“**  
Trocka 2.

**TYLKO DZIŚ**

„W szponach oblędu“ dramat w 3-ach aktach. — „Noc w stolicy“ farsa w 3-ach aktach. — „Dozores moralności“ humoreska. — **Nad-  
pisy** czytane są w języku polskim. — **Od g. 1 do 5 ceny miejsc zmniejszone do połowy.**

**Kupuje**  
cennosci, perły i drogie kamie-  
nie, antyki i sztuczne zęby. Płacę  
najwyższe ceny. Tatarska 20—17.  
391

**Bezpłatne pośrednictwo pracy!**

Poszukuje się od zaraz: 500 robotników i robotnic do  
robót rolnych.

300 robotników do kopalń węgla, fabryk brykietów,  
cegielni i innych zakładów przemysłowych.

Również potrzeba rzemieślników wszelkiego rodzaju.

Praca za dobrą opłatą i na dogodnych warunkach.  
Utrzymanie dobre i dostateczne. Przejazd bezpłatny.

Bliższych informacji udziela codziennie od godz. 9 rano  
do 2 po poł.

**Centrala robotnicza**  
**ZAWALNA 5.**

**PAPIERY PROCENTOWE I KUPONY**

także biżuterję kupuje. Józef Kędzierski, Bonifaterska (Siemionowska) 2-2  
341

**Mieszkania**  
z dużym ogrodem i ze wszelkimi  
wygodami do wynajęcia w rozma-  
ite ceny. Mała Pohulanka 15.  
347

**2-ch lub 3-ch**  
pokoi, bez mebli, od 1-go czerwca  
poszukuję w mieście. Oferty: W. Po-  
hulanka 18—4. 361

**Polak** uczący się po niemiec-  
ku. Najnowszy podręcznik do  
nauki języka niemieckiego. O-  
pracował St. Kulaszewski. Daw-  
niej 3 mk. obecnie 1 mk.

**Polak bohater.** Opowiadanie  
historyczne z ilustracjami. Ste-  
fan Gębarski. Dawniej 3 mk.  
obecnie 1,50 mk.

**Wielki ulubiony śpiewnik polski.**  
Dawn. 0,75 mk. obec. 0,50 mk.  
Za 3 tomy razem 2,50 mk. (por-  
to za zalicz. 20 f. od tomu).

**EUG. BARTELS,**  
**Drukarnia B. Weissensee.**

**Dom Handlowy**  
**CH. DINCRESSA**  
w Wilnie  
ul. Wielka ul. Nr. 35.  
Ostateczna wyprzedaż w mo-  
im składzie obuwia, po cenach  
bardzo niskich. 340

**Prawnik** były sędzia udziela  
porad, pisze prośby  
i różne podania. S-to Jerska 44—19  
od 2—5 pp. Leon Strzyżewski. 379

**Poszukuje** samodzielnej po-  
ważnej admini-  
stracji dóbr rolnych. Długoletnia  
praktyka, specjalność hodowla bydła.  
Kopje świadectw do przejrze-  
nia w Redakcji. Zgłoszenia pod  
adresem. Białystok-Land post Biały-  
stok Stadt «Zabłudow» K. v. Czarn-  
nowski. 383

**Kantor służących**  
poleca kucharki, pokojowe, niań-  
ki, mamki, stróżów, szwajcarów,  
lokal i służbę do wszystkiego

**P. WOJEWÓDZKI**  
Ś-to Jerska № 9  
(róg 1-go zaułku Ś-to Jerskiego).  
Od g. 10—1 i od 3—6.

**Letnisko**  
do wdzierzawienia — dom drewn-  
iany, nowy, 5 pokoi, przedpokój,  
kuchnia, piwnica, z ogrodem owo-  
cowym lub bez, w folwarku Ławry-  
niskach koło Suderwy, 15 wiorst  
od Wilna. Wiktnały wiejskie na  
miejscu. Wiadomość w lokalu To-  
warzystwa «Rosja» — Plac Kate-  
drałny № 4. 385

**Na letnią paszę** przyjmu-  
ję kr-wy, konie i  
źrebaki. Majątek Markucie, Szmurło.  
387

**Letnisko** z 3 pokoi umebło-  
wane do wynajęcia.  
Antokol, ul. Senatorska № 13 — u  
właściciela domu. 390

**Sprzedam sklep.** Wiado-  
mość: Ludwisar-  
ska № 9 m. 8. 388

**Pokoje** do wynajęcia w cen-  
trum miasta, tamże  
obiady na miejscu. (Żandarska)  
Jagiellońska 5—8. 389

**Sygnet** (herb, orzeł na stali)  
zgubiono w sobotę  
13 bm. na ul. Dominikańskiej koło  
domu № 7. Uczciwy znalazca ze-  
chce odebrać za nagrodą dziesięciu  
marek. Zawalna № 28/30 — rząd-  
cy domu. Zastrzeżenia w lomar-  
dach zrobione. 392

**3 pokoje z kuchnią** ume-  
błowane, z wanną  
i elektrycznym oświetleniem, dla 2  
pań niemieckich w pobliżu ogrodu  
Botanicznego potrzebne zaraz. Ofer-  
ty składać w administracji «Dzien-  
nika Wileńskiego». 392

**Rozsada** pikowana i niepiko-  
wana, różne fance  
tanio na sprzedaż. Makowa 8 (Ma-  
karjewska). 375

**Introligator** E. Aleksan-  
drowicz Ta-  
tarska 11, przyjmuje roboty w za-  
kres fachu wchodzące.